

Marceli Kosman

Profesor – humanista z Gdańska. Wspomnienie o Andrzeju Chodubskim (1952–2017)

Po raz ostatni spotkaliśmy się na Uniwersytecie Adama Mickiewicza, kiedy Andrzej przyjechał z Gdańska w dniu 5 grudnia 2016 r. na uroczystość odnowienia – po półwieczu – mojego doktoratu. Przez myśl nam – zebranych w Auli Lubrańskiego Collegium Minus – nie przeszło, że to ostatnia Jego wizyta w Poznaniu, który tak często w kilku ostatnich dekadach odwiedzał, choć od pewnego czasu ze wzrastającym niepokojem dowiadywaliśmy się o pogłębiających się kłopotach zdrowotnych znakomitego humanisty. Dziś jestem świadom, jak wiele słabnących sił wymagał taki wyjazd. Gość z Wybrzeża zniknął dyskretnie po pierwszej – tej oficjalnej- części spotkania. Zaś później, w rozmowie telefonicznej, nostalgicznie zauważył, że nie zdołał oficjalnie zabrać głosu. A był znany z pięknych wystąpień, znakomity krasomówca.

W pierwszej połowie Anno Domini 2017, zwłaszcza w drugim kwartale, coraz więcej czasu spędzał w szpitalu, jednak do końca nie zrezygnował z planowanych wyjazdów. W tym do Lublina na jubileusz zaprzyjaźnionego od lat księdza profesora Edwarda Walewandera (wcześniej jednak wysłał piękny artykuł do książki pamiątkowej) oraz do Opola na wręczenie mi w dniu 10 marca dyplomu doktora honoris causa tamtejszego uniwersytetu. Kiedy okazało się to niemożliwe, przesłał pocztą kwiatową piękną wiązanekę oraz – podyktowany

z łóżka szpitalnego – wzruszający list gratulacyjny, który odczytał podczas ceremonii rektor Almae Matris Opoliensis. Usprawiedliwił się w nim przed całą Wspólnotą Akademicką z przyczyn swej nieobecności w krótkim zdaniu: „Przebywam od kilku dni w lecznicy medycznej, z powodu tzw. burzy kardiologiczno-diabetologicznej”.

Owa *burza* trwać miała wiele dni i tygodni, do szpitala wracał, opuszczał go parokrotnie na stanowcze własne życzenie, ostatecznie swą walkę o przetrwanie zdecydował się prowadzić w swym mieszkaniu na drugim piętrze bloku przy ulicy Bądkowskiego 15 w Gdańsku. Była to w ostatnim ćwierćwieczu życia (wcześniej mieszkał w lokalach asystenckich) jego przystań, w której powstawały kolejne dzieła, gościł uczniów i przyjaciół z różnych ośrodków, pisał recenzje z publikacji i wniosków na stopnie oraz tytuły naukowe. Zwracano się o nie jakże często, był bowiem znany nie tylko z głębokiej swej wiedzy, ale z nieczęsto spotykanego obiektywizmu i życzliwości wobec bliźnich.

Cytowany list świadczy nie tylko o pięknej formie gratulacji, ale przede wszystkim o serdeczności i wnikliwym spojrzeniu na dorobek adresata. Andrzej pisał go odręcznie na łożu szpitalnym, zmagając się z licznymi trapiącymi go chorobami, by tekst przekazać dalej do obróbki komputerowej. Jego Autor zabierał głos – piękną, rzadko dziś spotykaną polszczyzną – przy różnych rocznicowych okazjach, w których uczestniczył, przybywając z Gdańska m.in. do Poznania. Wygłaszał wówczas erudycyjne przemówienia, a ich wersje przekazywane do druku opatrywał zawsze oryginalnymi nagłówkami. To samo mogą powiedzieć przedstawiciele innych ośrodków, z którymi był trwale zaprzyjaźniony. Poczesne wśród nich miejsce zajmował Uniwersytet Kazimierza Wielkiego a także w pobliskim Toruniu zaprzyjaźnione Wydawnictwo Adam Marszałek. Tam ukazały się Jego główne dzieła oraz redagowane przezeń serie czasopism.

Wracam do smutnych ostatnich miesięcy. Telefony odbierał coraz rzadziej, natomiast oczekiwał na korespondencje od przyjaciół i uczniów, zaś sam chętnie wysyłał listy i widokówki (zresztą swym wieloletnim obyczajem). Ta z życzeniami wielkanocnymi dotarła do mojego domu po dziesięciu dniach. W połowie maja po kilkumiesięcznej przerwie wyruszył – zawieszony samochodem przez

przyjaciół – na swój uniwersytet, by spotkać się z seminarzystami. Po raz ostatni tę samą drogę odbył pod koniec następnego miesiąca, o czym z nadzieją natychmiast zostałem poinformowany przez osoby z kręgu jego przyjaciół, które otaczały go zawsze troskliwą opieką. Toteż również dałem wyraz mojej nadziei w liście z 20 maja (wysłany drogą elektroniczną za pośrednictwem dr Beaty Słobodzian dotarł doń tego samego dnia), pisząc m.in.: „W czerwcu powinienem Ci przesłać tom XI *Na obrzeżach polityki*, który otwiera Twoje znakomite studium o migracjach. Mam nadzieję, że zechcesz jego główne myśli zaprezentować na konferencji zamykającej ten wieloletni cykl spotkań. Chciałbym, by odbyła się w drugiej dekadzie października. Będiesz na niej gościem specjalnym naszego Wydziału”.

Los sprawił inaczej, a publikacja została w ostatniej chwili uzupełniona w postaci Suplementu funeralnym wspomnieniem. Na tym miejscu cofam się pamięcią do radosnych chwil, kiedy przed dziesięciu laty w uroczym kaszubskim Sulęczynie, niedaleko Kartuz, w hotelu „Leśny Dwór” w dniach 14–15 maja 2007 r. podczas ogólnopolskiej konferencji przyjaciele, koledzy i uczniowie Andrzeja Chodubskiego uczcili 55-lecie urodzin, 30-lecie pracy zawodowej i 10 rocznicę nominacji profesorskiej Jubilata. Powierzono mi wówczas zaszczytną misję wygłoszenia laudacji, której pełen tekst znalazł się w rocznicowej publikacji.

Andrzej Jan Chodubski to jeden z najwybitniejszych dziś politologów polskich a zarazem – niestety zjawisko to coraz radsze w dzisiejszej rzeczywistości – badacz i pisarz o szerokich prawdziwie humanistycznych horyzontach twórczych. Urodzony na Mazowszu, gdzie pierwszą jego metropolią stał się historyczny Ciechanów, po maturze opuścił strony ojczyste i związał się na całe życie z Gdańskiem. Osiągnąwszy w chwili jubileuszu pięćdziesiąty piąty rok życia, znajdował się u szczytu rozwoju. Profesor zwyczajny nie osiadł na laurach, nie „złamał pióra” a ściślej: nie odstawił na bok maszyny do pisania. Z tego bowiem, co się orientuję, nie porzucił jej na rzecz komputera; po wstawieniu rozrusznika serca starał się pisać tylko ręcznie, (miał staranny charakter pisma). Trochę statystyki: rok 2003 zamknął się liczbą 571 publikacji, 2004 r. – 608 (przybyło: 38), 2005 r. – 649 (doszło: 41). Bilans 2006 roku wyniósł 40. Swoich

ponad trzydziestu doktorantów wypromował głównie na własnej Almae Matris, ale na tej liście zapisane są również cztery inne polskie uniwersytety – Kraków, Warszawa, Olsztyn i Bydgoszcz. Na UKW odbyła się w dniu 26 kwietnia 2016 r. obrona napisanej pod Jego kierunkiem pracy doktorskiej Marcina Wałdocha zatytułowanej *Polacy w Nowej Zelandii w procesie globalizacji i dywersyfikacji świata*.

Zestawienie bibliograficzne (w formalnym wykazie określone następująco: *metodologia badań, politologia, globalizm, lokalizm, mniejszości narodowe i zbiorowości polonijne*) obejmuje szeroki krąg tematyczny, prowadzący ku politologii, przy czym analiza tego dorobku prowadzi do wniosku, że wiedza historyczna, która jest w pracach Andrzeja Chodubskiego niezmiennie obecna, pozwala na formułowanie ocen niezbędnych dla politologa, badacza współczesności, który swe zainteresowania koncentruje wokół szeroko pojętych problemów współczesnej cywilizacji.

Obok tzw. małych form poczesne miejsce zajmują artykuły i rozprawy kilkunasto- a niekiedy kilkudziesięciostronicowe, szczególne zaś publikacje książkowe (monografie, syntezy, podręczniki) – w liczbie 25. Wspomnieć należy o znacznej ilości (35) tekstów drukowanych w obcych językach i wyjątkowo aktywnym udziale w konferencjach, zwykle z referatami; sam zainteresowany określał go sumarycznie na ponad setkę; myślę, że została ona znacznie przekroczona. Był znany jako niestrudzony peregrynant, z zainteresowaniem słuchany podczas wystąpień autorskich oraz udziału w dyskusjach.

Eseistyka, jej artystyczna oprawa i podejmowanie poprzez popularyzację ważnych tematów, stanowi trwałą cechę twórczości pisarskiej historyka i politologa. Należał do tych badaczy, którzy potrafią – i chcą! – obok prac naukowych podejmować się upowszechniania wiedzy a czynią to w sposób kompetentny, doskonale panując nad materiałem rzeczowym, w przeciwieństwie do wielu tzw. „zawodowych popularyzatorów”, goniących za ciekawostkami i sensacjami zwykle odległymi od zweryfikowanej faktografii i zgłębianej problematyki. Śledził postęp badań, o czym świadczą gruntownie napisane recenzje. Z myślą o innych badaczach dzielił się z nimi swą wiedzą o archiwach (przede wszystkim Azerbejdżanu), poprzez

publikowane recenzje dość szybko wykroczył poza obszar Kaukazu oraz imperium rosyjskiego. Jego uwaga zaczęła obejmować zwłaszcza szeroko potraktowaną kulturę nowej „małej ojczyzny” to jest Gdańska i Pomorza Środkowego, w tym przemiany etniczne wskutek migracji po drugiej wojnie światowej, a także dydaktyka akademicka. Stąd opinie na temat skryptów uczelnianych, w tym podręcznika metodyki nauczania wiedzy o społeczeństwie. Droga ta prowadziła do przygotowania *Wstępu do badań politologicznych* (Gdańsk 1995) – podręcznika niezwykle wysoko cenionego na polskich uczelniach i szeroko wykorzystywanego w dydaktyce nie tylko uniwersyteckiej. Towarzyszyły mu liczne hasła do leksykonów, zwłaszcza *Encyklopedii politologii* oraz *Małej Encyklopedii Wiedzy Politycznej*. Kilka źródłowo udokumentowanych życiorysów spotykamy również w *Polskim Słowniku Biograficznym*. Udając się w swych penetracjach badawczych na zachodnią półkulę czy antypody, twórczo podejmując tematykę emigracji europejskiej, śledził z uwagą historię najnowszą, w tym losy ludności polskiej na Białorusi czy w Czeczenii.

Ważne miejsce w twórczości autora *Polaków w Azerbejdżanie* zajmują przedsięwzięcia inspirujące badania innych, nie tylko młodszych kolegów. W tym zakresie wspomnieć należy o pracach redakcyjnych, przede wszystkim o seriach: *Cywilizacja i Polityka* czy *Cywilizacje w czasie i przestrzeni* oraz *Dziejopisarze Gdańska*, zawierającym wznowienia klasycznych dziś pozycji dotyczących przeszłości tego miasta. Wszystko to świadczy, że gdański humanista poza swym głównym tematem sięgał szeroko i głęboko do licznych zagadnień z odległej i – przede wszystkim – bliższej przeszłości, potrafił łączyć warstwę merytoryczną z podkładem teoretycznym i metodologicznym.

Poczesne miejsce zajmują w dorobku publikacyjnym Andrzeja Chodubskiego laudacje jubileuszowe. Jako motto wystąpienia podczas jednego z obchodów rocznicowych zacytował sentencję: „człowiek szlachetny i mądry, który szczodrą dłonią rozsiewał wokół siebie ziarna piękna, dobra i prawdy; zasłużył na pamięć potomnych” – przypomniał ją na spotkaniu poznańskim z okazji 80-lecia urodzin Czesława Mojsiewicza, o którym esej opatrzył nagłówkiem: „Zadowolając się tym, co uzyskało się swoją pracą”. Nie był w stanie – jak

wcześniej wspomniałem – dotrzeć do Lublina w maju 2017 r. na jubileusz Edwarda Walewandra ale, obecny duchem, artykuł do księgi pamiątkowej na 70-lecie Księdza Profesora tak zakończył: „Książd Profesor jawi się jako wzór życia ludzi zawierzenia, Jest człowiekiem mądrym i wymownym (»sapere et fari«). Każde jego kazanie, którego wysłuchałem, było dla mnie »manną niebieską«”.

Nie doczekał się ukazania artykułu zatytułowanego *Idee współczesnego życia politycznego*, – przed kilku laty do druku w księdze rocznicowej ku czci profesora Edwarda Olszewskiego, jako że ze względu na śmierć przyjaciela z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej publikacja ta ukaże się ze znacznym opóźnieniem jako dzieło funeralne.

Odszedł w swym mieszkaniu dnia 6 lipca 2017 r. Spoczął w Gdańsku na Cmentarzu Garnizonowym. Żegnały Go tłumy przyjaciół, kolegów i uczniów. Tam też zapadło postanowienie uczczenia pamięci na specjalnym ogólnopolskim spotkaniu na Uniwersytecie Łódzkim w dniu 9 października zorganizowanym przez tamtejszy Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych oraz Wydział Dziennikarstwa UAM w Poznaniu i Wydział Nauk Społecznych UG.

W ustalonym terminie reprezentacyjne sale Pałacu Biedermanna zgromadziły kilkadziesiąt osób z całego kraju na sesji naukowej „Profesor Andrzej Chodubski – Uczony i Przyjaciel”. Biogram wybitnego humanisty, politologa, niezapomnianego Mistrza i Przyjaciela zaprezentowała prof. Alicja Stępień-Kuczyńska, *Profesora humanistę* wspominał niżej podpisany (UAM), nagłówek *Człowiek odszedł, Jego dzieło zostanie*” miał drugi z referatów (prof. Barbary Krauz-Mozel, UJ), w imieniu Komitetu Nauk Politycznych PAN zabrał głos jego prezes prof. Tadeusz Wallas, prorektor UAM a w imieniu Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych prezes Zarządu Głównego prof. Arkadiusz Żukowski, przed laty pierwszy doktorant Andrzeja Chodubskiego (obrona 6 lipca 1992 r. na Wydziale Filozoficznym UJ), pod którego redakcją ukazała się w pięćdziesięciolecie urodzin Mistrza pierwsza z poświęconych mu ksiąg pamiątkowych (*Przemiany cywilizacyjne i kulturowe. Kwestie etniczne i polonijne*, 2002).

Sesję, której towarzyszyła zorganizowana przez WNS UG wystawa, zamknęły krótkie – bo tylko na takie pozwolił ograniczony

czas – wystąpienia wspomnieniowe części uczestników spotkania. Należy mieć nadzieję, że w rozszerzonej postaci znajdą się one w zapowiadanej księdze pamiątkowej ku czci Zmarłego. Na ręce przedstawicieli Jego macierzystej Uczelni gospodarze przekazali Medal „Universitatis Lodzianis Amico”, przyznany przez Senat Uniwersytetu Łódzkiego w maju 2017 r. Odznaczenie to sprawiło Profesorowi radość, jednak osobiście go odebrać nie zdołał.